

## PAN KURZASTY

---

TUŻ ZA ŁÓŻKIEM MAŁEJ ANI  
MIESZKAŁ KURZ WŁOCHATY  
MIAŁ NA GŁOWIE SZOPE ̄ WŁOSÓW  
I WĄSY POZA TYM.

ZJADAŁ WSZYSTKO CO POPADŁO  
LUBIŁ ZWŁASZCZA ŚMIECI,  
STAŁ WCIĄŻ BACZNIE OBSERWOWAŁ,  
CZY TEŻ COŚ NIE ZLECI.

CZY TO WŁOSY, CZY OKRUSZKI,  
CZY PAPIERKI NAWET,  
WSZYSTKO CHĘTNIE PAŁASZOWAŁ  
JAK PYSZNĄ POTRAWĘ.

MAMA ANIĘ POPROSIŁA  
BY SPRZĄTNEŁA POKÓJ.  
ALE ANIA KOSZ ZABAWEK  
JUŻ MIAŁA NA OKU.

RÓŚŁ W SPOKOJU PAN KURZASTY,  
SPORY MIAŁ JUŻ BRZUSZEK.  
ALE NADAŁ BYŁ CICHUTKI  
TO MU PRYZNAĆ MUSZĘ.

NIE SŁYNEŁA MAŁA ANIA  
W SWYM DOMKU Z CZYSTOŚCI.  
WIĘC CO RUSZ KOLEJNY PAPROCH  
ZA JEJ ŁÓŻKIEM GOŚCIŁ,

LUB PAPIEREK OD CUKIERKA,  
CZASEM TEŻ WORECZEK.  
NO I STERTA SIĘ ZNALAZŁA  
ZUŻYTYCH CHUSTECZEK.

W KOŃCU MIARKA SIĘ PRZEBRAŁA,  
PEKŁY GOŚCIA SPODNIĘ,  
I JUŻ GRZECZNIE TAK NIE SIEDZIAŁ,  
ANI TEŻ WYGODNIE.

KIEDY TYLKO SEN PRZYCHODZIŁ  
DO ŁÓŻKA, DO ANI,  
PAN KURZASTY PO POKOJU  
CAŁYM BAŁAGANIŁ:

TO NA PÓŁKI SYPNAŁ SZARYM  
I DUSZĄCYM PROSZKIEM,  
NA ZABAWKACH GO ZOSTAWIAŁ  
WCALE NIE TAK TROSKĘ.

OKNA NAWET CHCIAŁ UBRUDZIĆ  
- NIE WYSZŁO MU WCALE,  
MIMO TEGO PRZEZ NOC CAŁĄ  
BAWIŁ SIĘ WSPANIALE.

RANKIEM MAMA BUDZI ANIĘ  
- NIE CZAS SPAĆ JUŻ DŁUŻEJ.  
A TU CAŁY PIĘKNY POKÓJ  
JEST POKRYTY KURZEM!

WZIĘŁA MAMA Z SZAFKI SZYBKO  
KOLOROWĄ SZMATKĘ  
- NO A GOŚĆ POD ŁÓŻKO CZMYCHNAŁ  
TYMCZASEM UKRADKIEM.

MAMA PÓŁKI POŚCIERAŁA  
STARANNIE, DOKŁADNIE,  
LE CZ CÓŻ Z TEGO GDY WIECZOREM  
ZNÓW PYŁ NA NIE SPADNIE?

I W DZIEŃ DRUGI ŚCIERA MAMA  
PÓŁKI, KRZESŁO, STOLIK  
BO TO WIEDZIEĆ WAM POTRZEBA  
- SPRZĄTANIE NIE BOLI,

ALE NUŻYĆ MOŻE TROCHĘ  
GDY TRWA NIEUSTANNIE.  
STAĆ JUŻ BACZNIEJ SIĘ PRZYGLĄDA  
MAMA CÓRCI ANNIE.

- POWIEDZ SZCZERZE - WRESZCIE PYTA  
- CZY POKÓJ SPRZĄTAŁAŚ?  
- CZY SPOD ŁÓŻKA I ZZA SZAFKI  
KURZ POWYMIATAŁAŚ?

ANIA SMUTNO TRZĘSIE GŁOWĄ  
NA PŁACZ JEJ SIĘ ZBIERA  
- KIEPSKI ZE MNIE JEST KŁAMCZUSZEK,  
KIEPSKI LIS PRZECHERA.

MAMA SROGIM OKIEM SPOJRZY  
- POKÓJ TRZEBA SPRZĄTAĆ,  
BO INACZEJ RÓŻNI GOŚCIE  
ZAMIESZKAJĄ W KĄTACH!

PO CZYM SZCZOTKĘ Z KUCHNI NIESIE  
I POD ŁÓŻKO WKŁADA.  
A TYMCZASEM PAN KURZASTY  
JEJ SZCZECINĘ ZJADA!

- OJ TU TRZEBA ŚRODKÓW MOCNYCH,  
SPRÓBUJMY INACZEJ -  
RZEKŁA MAMA I POD ŁÓŻKO  
WJEŹDŹA ODKURZACZEM.

GOŚĆ SIĘ PRZELAŃKŁ NIE NA ŻARTY,  
WĄSY MU PODWIAŁO  
I Z MINUTY NA MINUTĘ  
WCIAŹ GO UBYWAŁO.

JESZCZE TYLKO PRZY BAMBOSZACH  
ODKURZACZ SIĘ KRZTUSIŁ.  
W KOŃCU JEDNAK Z JEGO SIŁĄ

KAŻDY PRZEGRACĆ MUSI.

MAMA SZYBKO WZIĘŁA WOREK  
I NIESIE DO ŚMIECI,  
ODTĄD ŁADEM I PORZĄDKIEM  
ANI POKÓJ ŚWIECI.

I PAMIĘTA BY DOKŁADNIE  
POSPRZĄTAĆ ZA ŁÓŻKIEM.  
NIE CHCĘ WIĘCEJ ŻADNYCH GOŚCI  
Z WAŚAMI I BRZUSZKIEM.

*Kasia Sz.*